wtorek | 19 maja 2015 | nr 59 (LXX) | cena: 7 kč

Pismo ukazuje się we wtorki, czwartki i soboty. www.glosludu.cz

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Wiosną chce się śpiewać | s. 3

Wystawa nie do zapłacenia | s. 4

Trzeba iść do przodu i trzeba przebaczać | s. 5

Policja bierze się za piratów

WYDARZENIE: *Wczoraj w Polsce weszły w życie zaostrzone przepisy ruchu drogowego. Czujni powinni być również cudzoziemcy. W przypadku rażącego przekroczenia prędkości policja może na miejscu odebrać kierowcy prawo jazdy. W przypadku braku uprawnień grozi odholowanie pojazdu.*

Cztery patrole cieszyńskiej drogówki wyruszyły wczoraj w teren, by w różnych miejscowościach powiatu, m.in. w Skoczowie i Zebrzydowicach, przeprowadzać kontrole drogowe. Funkcjonariusze mieli zwracać szczególną uwagę na przestrzeganie przepisów dotyczących prędkości. Wszystko dlatego, że w Polsce właśnie weszły w życie zaostrzone przepisy o ruchu drogowym. Surowsze kary przewidziane są m.in. dla kierowców, którzy nic sobie nie robią z przestrzeganiem dopuszczalnej prędkości. – W związku z przekroczeniem prędkości na obszarze zabudowanym o więcej niż 50 km/godz, a więc kiedy kierowca porusza się prędkością przekraczającą 100 km/godz., policjant na miejscu zatrzyma jego prawo jazdy – podkreślił w rozmowie z „Głosem Ludu" naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Powiatowej Komendy Policji w Cieszynie, Jarosław Puchałka. Prawo jazdy będzie na miejscu odebrane również osobie przewożącej większą liczbę osób od dopuszczonej. W obu przypadkach na okres trzech miesięcy.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Cztery patrole cieszyńskiej drogówki wyruszyły wczoraj w teren.

Surowiej karane będą osoby kierujące pojazdem w stanie nietrzeźwości. Przedłużony został okres zakazu kierowania pojazdem, który orzeka sąd, wprowadzono dotkliwe konsekwencje finansowe. Sąd, niezależnie od orzeczonej kary, będzie obligatoryjnie orzekał dla każdej takiej osoby karę w wysokości co najmniej 5 tys. złotych.

Nowe przepisy przewidują nawet możliwość odholowania pojazdu na koszt kierowcy. Do takiej przykrej sytuacji może dojść wtedy, gdy kierowca będzie prowadził pojazd bez odpowiednich uprawnień. – Wtedy samochód zostanie usunięty z drogi i odholowany na parking strzeżony holownika, chyba że w samochodzie będzie się znajdować osoba, która posiada prawo jazdy i samochód może jej zostać przekazany – wyjaśnił Puchałka.

Odholowanie godzi co prawda w osoby, które nie przestrzegają obowiązujących przepisów i jeżdżą bez uprawnień, lecz w niektórych przypadkach może zostać zastosowane również wobec cudzoziemca, w tym obywatela czeskiego, który najzwyczajniej w świecie zapomniał prawa jazdy w domu. Jak to możliwe? – Brak dokumentów jest wykroczeniem karanym grzywną i tu nic się nie zmieniło. W przypadku polskiego obywatela policja jest zdolna ustalić w centralnej ewidencji, czy dana osoba posiada prawo jazdy, w przypadku obcokrajowca nie mamy, niestety, takiej możliwości. To może rodzić domysły, że nie posiada on uprawnień i może to być w ten sposób przez policję potraktowane. Wtedy kierowca nie może kontynuować jazdy, a jego samochód zostanie odholowany, jeżeli znajduje się w miejscu, gdzie zagraża bezpieczeństwu ruchu – przestrzegł oficer.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekonuje, że większość społeczeństwa popiera zmiany.

– Badania opinii społecznej pokazują jednoznacznie, że większość Polaków popiera natychmiastowe odbieranie kierowcom prawa jazdy za rażące naruszenie przepisów – poinformowała rzeczniczka resortu, Małgorzata Woźniak. W sondażu przeprowadzonym przez MSW w grudniu ub. roku aż 96 proc. respondentów opowiedziało się za natychmiastowym odbieraniem prawa jazdy za kolejną po ukaraniu jazdę pod wpływem alkoholu. Zdania respondentów były natomiast podzielone w sprawie odbierania prawa jazdy za przewożenie zbyt dużej liczby osób. W tym przypadku zaostrzenie przepisów miało mniej więcej tyle samo zwolenników, co przeciwników.

Konieczność surowszego karania piratów drogowych potwierdził kolejny tragiczny wypadek, który na początku maja wydarzył się w oddalonym o 10 km od Cieszyna Kisielowie. 32-latek kierujący pojazdem po pijanemu oraz pomimo orzeczonego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo, wskutek czego trzej pasażerowie jadący na tylnych siedzeniach stracili życie. Sprawcy grozi kara 12 lat pozbawienia wolności. W sumie, według danych cieszyńskiej Komendy Powiatowej Policji, w ub. roku funkcjonariusze na terenie powiatu cieszyńskiego zatrzymali 604 nietrzeźwych kierowców, w tym 177 takich, którzy popełnili przestępstwo, ponieważ poziom alkoholu w ich organizmie przekraczał 0,5 promila. Ujawniono ponadto 3,8 tys. przypadków przekroczenia prędkości.

DANUTA CHLUP

KIEDY BEZ FOTELIKA?

Polska zliberalizowała przepisy dotyczące przewożenia dzieci w fotelikach lub urządzeniach przytrzymujących (na tak zwanych podstawkach). Od wczoraj nie obowiązuje już kryterium wieku, lecz tylko wzrostu dziecka. Przewożone w foteliku lub na podstawce powinno być dziecko, które nie osiągnęło 150 cm wzrostu. Z kolei dziecko, które osiągnęło co najmniej 135 cm wzrostu i jest cięższe niż 36 kg, może być na tylnym siedzeniu przewożone bez fotelika i podkładki, tylko zapięte pasami. **(dc)**

ZDARZYŁO SIĘ

O UCHODŹCACH DECYDUJMY SAMI

– Kraje członkowskie Unii Europejskiej powinny same decydować o tym, kogo przyjmą na swe terytorium, by były w stanie w pełni być odpowiedzialne za podjęte działania – powiedział w Brukseli minister spraw zagranicznych RC, Lubomír Zaorálek, podczas rozmów z komisarzem europejskim Dimitrisem Avramopulosem. Szef czeskiej dyplomacji tłumaczył, dlaczego państwo czeskie nie zgadza się z propozycją Komisji Europejskiej przedstawioną w ub. tygodniu. Unia wyznaczyła procentowy przydział uchodźców, którzy mają być kierowani do poszczególnych krajów UE. Dla RC ustaliła 3 proc., dla Polski 5,5 proc. „Do podziału" mają być w pierwszej kolejności imigranci, którzy nielegalnie dostali się do Europy, przepływając Morze Śródziemne. Następnie w latach 2015-2016 Unia zamierza umieścić w krajach członkowskich ok. 20 tys. osób, które znajdują się poza Europą, w obozach dla uchodźców, na przykład w Syrii. W ramach tego programu do RC trafiłoby ponad 500 cudzoziemców.

Zaorálek podkreślił wczoraj, że takie podejście jest dla RC, a z pewnością też dla innych krajów, nie do przyjęcia. Za jeden z problemów uważa brak mechanizmu określającego sposób odsyłania przyjętych uchodźców, którzy nie będą spełniali warunków, by otrzymać azyl. Minister dodał, że RC jest skłonna uczestniczyć w akcji pomocy uchodźcom, lecz oczekuje, że będzie mogła działać na zasadach dobrowolności, tak, by miała kontrolę nad przypływem imigrantów.

Również Polska jest przeciwna automatycznemu, wymuszonemu systemowi przydziału. **(dc)**

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz

POGODA

wtorek	środa
dzień: 20 do 24 °C	dzień: 13 do 17 °C
noc: 14 do 10 °C	noc: 10 do 6 °C
wiatr: 2-6 m/s	wiatr: 2-6 m/s

15059
9 771212 422027

KRÓTKO

EKOLOGICZNA INWESTYCJA

OSTRAWA (dc) – ArcelorMittal przygotowuje w swojej koksowni przebudowę wieży gaśniczej dwóch baterii koksowniczych. Inwestycja ekologiczna pochłonie 34,5 mln koron. Wynikiem ma być obniżenie objętości emitowanego pyłu o 510 ton w skali roku. Spółka AM należy do największych emitentów zanieczyszczeń w województwie morawsko-śląskim.

* * *

PONOWNIE OTWARTA

OSTRAWA (dc) – Wojewódzki Sanepid zezwolił na ponowne otwarcie restauracji w hotelu „Noszowice", która pod koniec kwietnia została zamknięta na mocy jego decyzji. Powodem były poważne zaniedbania sanitarne, które zostały usunięte.

* * *

KOLEJNE SPOTKANIE

TRZYNIEC (kor) – Radni szykują kolejne spotkanie z wyborcami. Tym razem włodarze miasta spotkają się z mieszkańcami Lesznej Dolnej. Spotkanie odbędzie się w poniedziałek 25 maja o godz. 16.00 w dolnoleszniańskim Domu PZKO. Tematem będą aktualne zagadnienia gospodarcze i społeczne. Wyborcy będą mogli też zapytać o najbardziej ich nurtujące problemy.

* * *

PIELGRZYMKA CARITASU

JABŁONKÓW (kor) – Przedstawiciele oddziałów Caritasu diecezji ostrawsko-opawskiej zjadą w środę do klasztoru sióstr elżbietanek na Diecezjalną Pielgrzymkę Caritasów. Spotkanie rozpocznie się o godz. 10.00 w przyklasztornym kościele św. Józefa mszą, którą odprawi bp František Václav Lobkowicz. Podczas spotkania zaprezentuje się też jabłonkowski oddział Caritasu, elżbietanki przedstawią zaś swój Dom św. Elżbiety – placówkę dla seniorów, klasztorne muzeum i ogród.

* * *

NA SŁOWACJI

JABŁONKÓW (kor) – Trzech członków Fotoklubu Jabłonków: Gustav Beiger, Emil Sikora i Radim Bojko, wzięło udział w XI Międzynarodowym Plenerze Fotograficznym, który odbył się w słowackim Rużomberoku, a w którym wzięło udział 50 fotografików z czterech krajów Europy. Jabłonkowianie przedstawili na Słowacji m.in. swój klubowy almanach fotograficzny.

* * *

BRAT ZABIŁ BRATA

ISTEBNA (wik) – Tuż przed północą w nocy z piątku na sobotę policjanci z Wisły interweniowali w jednym z domów w Istebnej. Okazało się, że podczas domowej awantury 19-latek zabił swojego 22-letniego brata. Starszy z mężczyzn miał liczne rany zadane ostrym narzędziem. Sprawca tragedii został zatrzymany.

* * *

ŚWIĘTO TRAMPÓW

BUKOWIEC (kor) – W sobotę rozpalono w Bukowcu ogromne ognisko. 28. rocznicę założenia świętowali tam członkowie trampowskiej „osady" Scarboro. Na uroczystości zjechało ponad 200 trampów z całego regionu. W urodzinowym programie zagrała m.in. kapela Argument z Wracimowa.

Senator u papieża

Senator Petr Gawlas z Jabłonkowa miał w ubiegłym tygodniu zaszczyt podać podczas audiencji generalnej w Watykanie rękę Ojcu Świętemu, papieżowi Franciszkowi. Pochodzący z Jabłonkowa przewodniczący senackiej komisji rozwoju regionalnego, administracji publicznej i środowiska odwiedził Stolicę Apostolską w dniach 12–14 maja jako członek delegacji Izby Wyższej Parlamentu Republiki Czeskiej.

Była to pierwsza historyczna wizyta czeskich senatorów w Watykanie. Na czele pięcioosobowej delegacji stanęła wiceprzewodnicząca Senatu RC, Miluše Horská, a towarzyszyli jej m.in. prezydent Policji RC, Tomáš Tuhý, oraz historyk Jaroslav Šebek z Akademii Nauk RC. Wizyta odbywała się z okazji 25. rocznicy wznowienia stosunków między RC a Watykanem. Senatorzy wzięli m.in. udział w środowej audiencji generalnej, podczas której mogli osobiście spotkać się z papieżem Franciszkiem. – Był to dla mnie ogromny zaszczyt, zwłaszcza że miałem okazję osobiście porozmawiać z Ojcem Świętym – powiedział nam senator Gawlas. – Opowiedziałem Ojcu Świętemu, że mieszkam na Śląsku Cieszyńskim, niedaleko miasta rodzinnego jego poprzednika, Jana Pawła II, wręczyłem mu też srebrny pamiątkowy medal Huty Trzyniec – pochwalił się senator z Jabłonkowa.

Dodał, że podczas wizyty w bazylice Świętego Piotra senatorzy zatrzymali się przed ołtarzem św. Wacława oraz złożyli kwiaty na grobach byłego prymasa Czech, kardynała Josefa Berana i papieża św. Jana Pawła II. – Odwiedziny grobu Jana Pawła II były moją inicjatywą. Przecież niedawno obchodziliśmy 10. rocznicę śmierci papieża z Wadowic, a w tych dniach obchodzimy też 25. rocznicę jego pierwszej wizyty w ówczesnej Czechosłowacji – poinformował nas Gawlas.

Fot. L'Osservatore Romano

Senator Petr Gawlas miał w Watykanie zaszczyt spotkać się z papieżem Franciszkiem.

Przedstawiciela Senatu i Policji RC przyjął też sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kardynał Pietro Paolin. Tematem rozmów były m.in. stosunki między RC a Stolicą Apostolską, wpieranie przez państwo czeskie polityki prorodzinnej, przede wszystkim zaś praca nad umową konkordatową między obu państwami. – Kardynał Paolin obiecał nam, że odwiedzi być może Pragę, a przy tej okazji także Senat. Wiceprzewodnicząca Miluše Horská zaproponowała ponadto, że nowy wymiar stosunkom czesko-watykańskim mogłoby nadać zainstalowanie w Ogrodach Watykańskich rzeźby św. Agnieszki Czeskiej – powiedział nam Gawlas. Dodał, że miłym akcentem jego wizyty w Watykanie było też spotkanie z prorektorem Kolegium Papieskiego Nepomucenum, pochodzącym z Jabłonkowa ks. Romanem Czudkiem.

JACEK SIKORA

Szukają informacji i pamiątek

Polska podstawówka we Frysztacie zamierza stworzyć publikację, która w prawdziwy sposób pokaże historię i dorobek polskiego szkolnictwa w dzisiejszej Karwinie. Dlatego podstawówka apeluje o pomoc do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób byli związani z polskimi placówkami oświatowymi działającymi w miejscowościach, które dziś znajdują się w administracyjnych granicach miasta.

– Z wielu polskich szkół działających w granicach dzisiejszej Karwiny pozostała już tylko jedna. Naszym obowiązkiem jest jednak zachowanie jak największej liczby informacji o szkołach, przedszkolach, których już nie ma, o nauczycielach, ofiarnych rodzicach, wybitnych absolwentach, uroczystościach i imprezach szkolnych – podkreśla Tomasz Śmiłowski, dyrektor polskiej placówki w Karwinie-Frysztacie.

Z tego powodu nauczyciele podstawówki zwracają się do wszystkich, którzy mogą pomóc zachować pamięć o historii polskiego szkolnictwa w Karwinie. – Jesteśmy zainteresowani wypożyczeniem archiwalnych zdjęć, kronik szkolnych, kronik zawierających jakiekolwiek informacje na temat szkół, a także dokumentów, świadectw, zaświadczeń, druków urzędowych, odbitek pieczątek, itd. Oczywiście gwarantujemy zwrot oraz stuprocentowe bezpieczeństwo wypożyczonych nam materiałów – zapewnia Śmiłowski.

Osoby zainteresowane współpracą lub wypożyczeniem materiałów archiwalnych mogą się kontaktować z dyrekcją PSP w Karwinie telefonicznie pod numerem 596-317-672, e-mailowo pod adresem: skola@pzskarvina.cz lub osobiście w godzinach 7.00-16.30. **(wik)**

Tajemniczy labirynt

Frydek-Mistek będzie miał nową atrakcję. Już w tym tygodniu w Parku Bedřicha Smetany otwarty zostanie unikalny labirynt. Jest on kopią tajemniczego labiryntu, którą można oglądać w gotyckiej katedrze pw. Najświętszej Marii Panny we francuskim mieście Chartres. Frydecko-mistecki będzie największą tego typu atrakcją w całej Republice Czeskiej. Labirynt o promieniu 11,12 metra stworzył Petr Litvák. – Z labiryntu może korzystać każdy, bez względu na wiek. A krocząc nim (droga do centrum labiryntu i z powrotem to aż 350 metrów) można zaczerpnąć trochę energii – zapewnia autor labiryntu. Uroczyste otwarcie nastąpi pojutrze o 18.00. **(kor)**

Muzealna noc

Fot. Ox.pl

W piątek odbyła się kolejna edycja Skoczowskiej Nocy Muzeów. Można było zobaczyć inscenizację „Żałosna historia o Meluzynie" na motywach baśni Gustawa Morcinka, zwiedzić muzeum Gustawa Morcinka, kościół apostołów Piotra i Pawła, Zespół szkół Nr 3 czy Ratusz. W parku przy OSP urządzono wystawę dawnych wozów i pomp strażackich. (Ox.pl)

Węgierskie klimaty

Nad Olzą gościła od czwartku do soboty 15-osobowa delegacja samorządowców z Węgier. Byli to przedstawiciele gmin mikroregionu wokół miasta Tata, które jest miastem partnerskim Bystrzycy. – Z miastem Tata współpracujemy od dziesięciu lat. Dlatego szefowie Stowarzyszenia Gmin Regionu Jabłonkowskiego, które zaprosiło węgierskich samorządowców, poprosili nas, żebyśmy pilotowali to spotkanie – poinformował nas wójt Bystrzycy, Roman Wróbel. – Była to pierwsza wizyta przedstawicieli węgierskiego mikroregionu nad Olzą, chociaż odwiedzili już wszystkie partnerskie mikroregiony w całej Europie – stwierdził Wróbel.

Na czele 15-osobowej delegacji burmistrzów, pracowników wydziałów finansowych, oświaty i usług socjalnych, stanął burmistrz Taty, József Michl, były doradca premiera Viktora Orbana. Goście wzięli udział w konferencji nt. rozwoju regionalnego w nowych realiach planu dotacyjnego 2014-2015, spotkali się z wójtami gmin zrzeszonych w SGRJ, by omówić możliwości dalszej ponadgranicznej współpracy. Mogli odwiedzić też siedzibę firmy Pro North, nową trzyniecką Werk Arenę oraz starą piekarnię firmy Bajusz. Zwieńczeniem wizyty był koncert, podczas którego zatańczył dla gości z Węgier zespół regionalny „Bystrzyca", na fortepianie zaś zagrał laureat nagrody Pianista Roku 2014 – Michał Šupák. **(kor)**

Wiosną chce się śpiewać

W niedzielne popołudnie chór „Sucha" działający przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Suchej Górnej zaprosił melomanów na Wiosenne Śpiewanie. – Liczę, że sala będzie dziś pełna. Mamy przecież wiosnę, a wiosną chce się śpiewać – żartowała Krystyna Faja, kierownik organizacyjny chóru „Sucha".

Podczas trwającego 2,5 godziny koncertu obok gospodarzy w Domu Robotniczym zaprezentowały się zespoły – „TA Grupa" z Czeskiego Cieszyna, „Chórek" z kapelą „Šmykňa", Estrada Ludowa „Czantoria" z Ustronia, soliści Beata Czendlik-Šelová i Władysław Czepiec, a także długo niewidziani chórzyści czeskocieszyńskiej „Harfy". Jako pierwsi wystąpili jednak najmłodsi. Na scenie zaprezentowały się dzieci z obu szkół i przedszkoli w Suchej Górnej. Po młodzieży zaśpiewali goście znad Olzy. W wykonaniu członków zespołu „TA Grupa" publiczność usłyszała pięć utworów, m.in. „Familijny Blues" Gummessona i marsz „Zottelmarch". Jako kolejny wystąpił zespół śpiewaczy „Chórek" z kapelą „Šmykňa".

– Pierwszy, historyczny koncert chóru odbył się we wrześniu 2003 r. na Śląskich Dniach w Łomnej. Przełomowym dla zespołu był jednak rok 2010, kiedy to „Chórek" rozpoczął współpracę z kapelą ludową „Šmykňa". Z ostrawskimi muzykami „Chórek" ma już na swym koncie dwie nagrane płyty – mówiła prowadząca koncert Agata Rzyman.

„Chórek" zaśpiewał sześć ludowych utworów, a do wykonania piosenki „Dwie zogrody" zaprosił śpiewaków z chóru „Sucha". Ci z kolei chwilę później wystąpili wspólnie z solistami, Beatą Czendlik-Šelovą oraz Władysławem Czepcem. – Na dzisiejszą okazję przygotowaliśmy repertuar operetkowo-musicalowy, m.in. utwory z musicalu „My Fair Lady" czy operetek

Zdjęcia: WITOLD KOŻDOŃ

Solistka Beata Czendlik-Šelová.

Gospodarz niedzielnego koncertu – chór „Sucha".

„Baron Cygański" i „Księżniczka Czardasza". To utwory uchodzące za lekkie w odbiorze, ale nawet dla profesjonalnych wykonawców są one bardzo trudne. Przygotowując się do tego występu, muzycznie mieliśmy więc co robić – mówił Tomasz Piwko, dyrygent chóru „Sucha", który przed dwoma laty świętował jubileusz 100-lecia działalności.

– Dziś 34-osobowy chór stoi przed państwem nie tylko, by ponownie zaistnieć w świadomości górnosuszoan, ale by pokazać, że wspólny śpiew jest nie tylko sprawą zachowania tradycji, ale również źródłem radości. Tę samą prawdę chcą z pewnością przekazać publiczności chórzyści czeskocieszyńskiej „Harfy", którzy na wieść o przygotowywanym w Suchej Górnej koncercie postanowili chwilowo wznowić działalność i wystąpić razem z chórem „Sucha" – mówiła Rzyman.

Jako ostatnia z mini-koncertem wystąpiła w niedzielę Estrada Ludowa „Czantoria" – zespół regionalny z Ustronia, którego repertuar oparty jest na folklorze ziemi cieszyńskiej oraz utworach o tematyce patriotycznej, religijnej i biesiadnej. „Czantoria" jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, występowała w kilku europejskich krajach, najczęściej jednak można jej posłuchać w ustrońskich pensjonatach i sanatoriach. W niedzielę o muzycznym kunszcie „Czantorii" mogli się przekonać melomani w Suchej Górnej. Na finał Wiosennego Śpiewania wszystkie zespoły wraz z publicznością odśpiewały natomiast piosenkę „Staropolskim obyczajem".

WITOLD KOŻDOŃ

Nie było »nic do stracenia«

Nic do stracenia – śpiewali w piątkowe popołudnie chórzyści szkolnych zespołów „Wiolinki" i „Crescendo" działających przy Polskiej Szkole Podstawowej im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy. Słowami piosenki „Nic do stracenia" został zatytułowany XVII tradycyjny Koncert Majowy. Zarówno dla wykonawców, jak i dla publiczności trzy godziny spędzone w starej sali gimnastycznej czeskiej szkoły bynajmniej nie były czasem straconym.

Widowni, którą niemal w stu procentach stanowili bliscy wykonawców, w pierwszej kolejności zaprezentował się współpracujący od lat z chórami bystrzyckiej podstawówki Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum" z dyrygentką Anną Szawińską. Pod jej batutą chór wykonał kilka utworów samodzielnie oraz kilka wspólnie z chórem szkolnym skupiającym starszych uczniów, „Crescendo". Chóry odśpiewały razem również inaugurujący koncert hymn „Gaude Mater Polonia". Z „Collegium Canticorum" wystąpiła ponadto Kapela Szkolna „Gróniczek" Jana Kubeczki.

Po występie dorosłych na scenie zaprezentowali się najmłodsi szkolni śpiewacy – chór „Wiolinki", który wykonał kilkanaście dynamicznych piosenek. Dzieci pokazały się z tej najlepszej strony jako utalentowani wokaliści, którzy lubią muzykę i ruch. Dobrze to było widoczne np. w utworze „Hej, żeglujże, żeglarzu", w którym chórzyści „wciągali" na scenie żagiel na maszt, „pływali", a nawet „tonęli". Po pełnym życia pokazie „Wiolinków" publiczności zaprezentował się chór szkolny „Crescendo". Chór nie występował jednak jako jedno ciało śpiewacze. Jego członkowie śpiewali solo, w duecie lub w kilka osób. Dzięki temu na scenie przez cały czas działo się coś nowego. Kiedy wyszedł na podium zespół „MY", było więc zdecydowanie, potem przez kilka utworów zrobiło się romantycznie, a nawet nostalgicznie, choć nie zabrakło też piosenek „z pazurem", utworów śpiewanych „bez ogródek" czy dla odmiany „z głębi serca". Kulminacją był profesjonalny pokaz tańców latynoamerykańskich w wykonaniu członkini „Crescenda", Joanny Škňouřil, oraz jej partnera Marka Profoty. Na zakończenie zaś rozśpiewana bystrzycka młodzież wyśpiewała motto koncertu „Nic do stracenia".

Fot. BEATA SCHÖNWALD

„Bo jak nie my, to kto?" – śpiewał zespół „MY" z bystrzyckiej podstawówki.

– Tytuł koncertu zawsze wybieramy według piosenki finałowej. Myślę, że to jest tytuł bardzo fajny i adekwatny do czasów, kiedy młodzi ludzie wahają się, czy warto, czy nie warto, kiedy nie wiedzą, w którą udać się stronę. Ta piosenka przekonuje o tym, że jeżeli jest taka możliwość, to trzeba spróbować. Chociaż ten jeden raz. Mam nadzieję, że to przesłanie pozostanie na długo w sercach występujących tu dzieci – powiedziała „Głosowi Ludu" dyrygentka obu chórów szkolnych, Danuta Cymerys, która wspólnie z menedżer zespołów Andreą Opluštil, zaszczepia uczniom bystrzyckiej szkoły miłość do piosenki.

Jak zauważyła Cymerys, chóry szkolne dawno nie były tak liczebne jak teraz. Młodszy „Wiolinek" skupia obecnie 35 członków, a starsze „Crescendo" 37. Aby utrzymać uwagę słuchaczów młodzież musiała się jednak mocno nagimnastykować. Jak nam zdradziła dyrygentka, niektórzy przebierali się nawet po 4-5 razy. – Chcieliśmy zaprezentować różnorodny repertuar. Tymczasem do każdej piosenki pasuje inny nastrój i inny strój. Dzieci ciągnie do różnych rodzajów muzyki, do różnych stylów i tego wszystkiego chcą spróbować. A ja im mówię: „Nic do stracenia!" – przekonywała Cymerys.Wykonawcy piątkowego koncertu zasłużyli na gromkie brawa. Dla dziewiątoklasistów był to ostatni tego typu występ. Przez swoich najmłodszych kolegów zostali więc uhonorowani pamiątkowymi serduszkami. Z uwagi na zbliżający się Dzień Matki przygotowano również bukiety białych i żółtych kwiatów, które dzieci po koncercie wręczyły swoim kochanym mamom.

BEATA SCHÖNWALD

Wystawa nie do zapłacenia

Dom PZKO koła w Trzyńcu-Kanadzie stoi w spokojnej dzielnicy domków jednorodzinnych, niedaleko Huty Trzynieckiej. W sobotę i w niedzielę tętniło w nim życie. To dzięki paniom z Klubu Kobiet, które zorganizowały tu wystawę robót ręcznych.

Temat wystawy brzmiał „Cztery pory roku". – Postanowiłam to tak zaaranżować, żeby był stół wielkanocny, wiosenny, żeby były stoły z kwiatami lata, czyli ze słonecznikami i różami, stoły jesienne z owocami oraz motywami łowieckimi i wreszcie stoły symbolizujące zimę z choinkami i dekoracjami świątecznymi oraz ze śniegiem – oprowadza mnie po wystawie kierowniczka Klubu Kobiet MK PZKO w Trzyńcu-Kanadzie, Astrid Štefan, zatrzymując się przy położonych na niebieskim podkładzie białych obrusach, które mają przypominać świeży śnieg. Jak dodaje, czysty, jeszcze niezanieczyszczony przez wyziewy kominów huty.

Pani Astrid jest nie tylko główną organizatorką i pomysłodawczynią wystawy, ale także autorką większości robótek. – Ostatnio moim największym hobby są wyroby klockowane. Przez całą zimę je robiłam, żeby móc je wystawić – wskazuje ręką na prezentujące się na jednej ze ścian filigranowe cacka. – Robię je wieczorami przy telewizji, bo w ciągu dnia mam inne obowiązki. Jedna mniejsza serwetka to dwa tygodnie pracy, największa zajęła mi 3 miesiące, po 2-3 godziny dziennie. Są to rzeczy ładne, ale nie do zapłacenia. Żadnej robótki ręcznej nie da się przeliczać na pieniądze. Trzeba być zapaleńcem, żeby to robić – przekonuje Stefan. Ja tymczasem próbuję pomnożyć trzy godziny przez czternaście dni i 100 koron na godzinę. Wychodzi mi horrendalna suma.

Fot. BEATA SCHÖNWALD

Astrid Štefan przy jesiennym stole z owocami.

Razem z panią Astrid w salce na piętrze Domu PZKO w Kanadzie wystawiają jeszcze trzy inne panie. Kiedyś było ich więcej, ale wiek i choroby coraz bardziej dają znać o sobie. – Kiedy było nas czternaście, robiłyśmy wystawy co dwa lata. Teraz, kiedy jest nas mniej, bo już tylko około dziesięciu, nie damy rady tak często je organizować – przyznaje szefowa Klubu Kobiet, którego członkinie przygotowały dla gości wystawy weekendowej również loterię z niespodziankami. – Torebki na nagrody robimy z kartek kalendarza. Do torebek wkładamy nasze robótki. Taka loteria zawsze przyciąga, dlatego stała się tradycją również na festynach, które jak dotąd nasze koło organizuje co dwa lata, na przemian z wystawą – wyjaśnia Maria Małysz z Zarządu koła, dodając, że MK PZKO na Kanadzie liczy obecnie już tylko 63 członków.

W gościnne progi Domu PZKO na Kanadzie zawitało w ciągu weekendu sporo gości z bliska i z daleka. Zaraz w sobotę z samego rana podziwiały wystawiane tu prace m.in. panie z Suchej Górnej, Stonawy, Karwiny-Frysztatu, Czeskiego Cieszyna oraz Cierlicka. Klubowiczki przygotowały dla zwiedzających ok. 10 gatunków pysznych ciastek, którymi raczono się przy kawie i herbacie. **(sch)**

Kto ma owce, ma... majątek

Koszarzyska i „Miyszani łowiec" kojarzy się już niemal tak samo automatycznie jak „Gorolski Święto" i Jabłonków. W sobotę organizatorzy „Miyszania łowiec", którymi są Stowarzyszenie „Koliba" oraz Ognisko Górali Śląskich, weszli w drugie dziesięciolecie tej opartej na tradycjach przodków imprezy.

W koszarzyskim „Dołku" już od godz. 10, kiedy to Chór Męski „Gorol" działający przy MK PZKO w Jabłonkowie zaintonował powitalne „Witómy was, witómy was", ławki były wypełnione niemal do ostatniego miejsca. Słoneczna pogoda sprzyjała zarówno organizatorom, jak i wykonawcom programu artystycznego oraz uczestnikom tradycyjnych obrzędów związanych z „miyszaniem łowiec". Nic więc dziwnego, że do Koszarzysk zjechali goście nie tylko z Mostów, Jabłonkowa, Bystrzycy czy Wędryni, ale również z Hawierzowa, Stonawy czy Domasłowic. Polacy i Czeski. – My już praktycznie nie znamy tych tradycji. Dlatego chętnie tu przyjeżdżam, ponieważ ci, którzy organizują tę imprezę, robią to według dawnych zwyczajów i zasad – przyznał w rozmowie z „Głosem Ludu" Jaromír Kyselý z Bystrzycy.

– „Miyszani łowiec" oparte jest na tradycjach naszych przodków. W Koszarzyskach, których nazwa wywodzi się od nazwy „koszor", owce były od zawsze. Owce to był majątek, bo kiedy zabrakło owiec, nie było sera, nie było też nic do sprzedania. Natomiast kiedy owce były, było dobrze, w myśl powiedzenia „Gdo mo łowce, tyn mo co chce" – wyjaśnił Josef Straka, członek Stowarzyszenia „Koliba" oraz Ogniska Góroli Śląskich. – Impreza odbywa się po to, żeby przypomnieć sobie zwyczaje naszych przodków i nadal je pielęgnować. W tym roku organizujemy ją już po raz jedenasty – podkreślił. A dlaczego owce należy wymieszać? – Aby utworzyły jedno stado, najpierw je trzeba wymieszać. Dzięki temu będą miały jeden zapach i będą się trzymać razem. W tym celu kiedy owce od poszczególnych gazdów szły przez wieś na sałasz, strzelano z pistoletów, potrząsano łańcuchami oraz bito w garnki. Przestraszone owce zbiły się wówczas w jedno stado i można było rozpocząć ich mieszanie – powiedział Straka.

Uczestnicy koszarzyskiego „Miyszanio łowiec" poszli na „sałasz" w korowodzie, na którego czele jechał powóz z bacami oraz kapelą „Bukóń". Jej kierownik, Otmar Kantor, podjął się w tym roku moderowania obrzędów odbywających się jak co roku na „Bagnach", oddalonych od „Dołku" o raptem kilkaset metrów. Tam w środku „koszora", czyli ogrodzenia dla owiec, czekała już na uczestników wetknięta wysoko jedliczka. To wokół niej zagnane do „koszora" owce musiały zrobić zgodnie z ruchem słońca trzy kółka.

Zanim jednak przeprowadzono wszystkie obrzędy na owcach, najpierw baca musiał zaakceptować juhasów. Zwykle chodziło o młodych chłopców, którzy od wiosny do jesieni strzegli stada na pasionku. Była to nie lada odpowiedzialność, dlatego musieli złożyć uroczyste ślubowanie, że „będą się owcami dobrze opiekować i że nie będą chodzić za dziewczynami lub za „gorzołką". Potem gaździna, w którą wcieliła się w sobotę organizatorka imprezy, a zarazem właścicielka jednego ze stadek, Lenka Kożdoń, obrzucała ich kamykami, żeby nie zasypiali podczas dojenia oraz doglądania owiec. Wreszcie juhasi zostali skropieni wodą, co miało im zapewnić zdrowie. – Wodę święconą, kadzidło oraz poświęcone drewno na podpałkę przywieźliśmy przed trzema tygodniami z Ludźmierza – wyjaśnił Straka, dodając, że kiedy ogień raz zapalono na sałaszu, nie mógł już wygasnąć.

„Łowczorze" zgodnie z tradycją starali się zapewnić owcom ochronę ze wszystkich stron. Przykryci guniami wznosili więc modlitwy do Boga, wierząc, że dzięki temu niedźwiedzie i wilki, jak tylko zbliżą się do „koszora", oślepną. Stado, podobnie jak juhasów, kropiono wodą święconą oraz okadzano dymem z „zaczarowanego" ognia.

Jak podkreślali organizatorzy, celem koszarzyskiego „Miyszanio łowiec" jest zapoznanie uczestników nie tylko z obrzędowością tego terenu, ale również z muzyką pasterską. – Łowczorze grali dlatego, żeby owce wiedziały, że pasterz jest blisko i czuły się bezpieczne. Dzięki grze na fujarkach na pasionku panował pogodny nastrój, a owieczki mogły spokojnie się paść – wyjaśnił specjalista od owiec, Michał Milerski z Nydku. Dlatego jeszcze długo po południu uczestnikom imprezy towarzyszyła muzyka w wykonaniu naszych kapel oraz kapeli z Polski i Słowacji. Do skosztowania były zaś specjały z jagnięciny, owcze sery i wiele innych tradycyjnych regionalnych przysmaków.

BEATA SCHÖNWALD

Fot. BEATA SCHÖNWALD

Lenka Kożdoń prowadzi owce do „koszora".

»TA KSIĄŻKA POWINNA BYĆ W KAŻDEJ BIBLIOTECE, A TAKŻE W KAŻDEJ SZKOLE«

Trzeba iść do przodu i trzeba przebaczać

W wypełnionej do ostatniego miejsca czeskocieszyńskiej kawiarni „Avion" odbyła się w piątek promocja książki braci Karola i Józefa Mrózków „W cieniu Żywocic". Publikacja dokumentująca wydarzenia, które rozegrały się na górnosuskich Kątach leżących zarówno w sensie dosłownym, jak i w przenośni w cieniu Żywocic, została wydana przez Koło Polskich Kombatantów oraz Kongres Polaków w RC.

– Nie chce się wierzyć, że minęło 70 lat od strasznej wojny, która spowodowała ogromne spustoszenie materialne, a także spustoszenie w istnieniach ludzkich – powiedział Bronisław Firla, który jako przedstawiciel wydawcy oraz autor opracowania graficznego podjął się prowadzenia piątkowej promocji. – Przypomnijmy sobie tamte czasy, które niechaj zawsze będą przestrogą dla tych wszystkich, którzy pobrzękują szabelką – dodał.

W okres przed wybuchem II wojny światowej, czasy okupacji oraz pierwsze lata powojenne uczestnicy spotkania zostali przeniesieni dzięki fragmentom książki braci Mrózków, której gros tworzą pamiętniki ich matki Anny Mrózek, więźnia obozów koncentracyjnych Leonarda Wałoszka oraz wspomnienia pięcioletniego wówczas Józia. Aktorka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Halina Paseková, oraz Bronisław Firla wprowadzili słuchaczy w realia zakładu krawieckiego ojca autorów książki, Józefa Mrózka, z którego rodzina z dwójką małych dzieci została przez Niemców wysiedlona. Czytali o dzieciństwie za kolczastymi drutami rybnickiego lagru, o wyjściu z niego i wreszcie o wyzwoleniu, które przyszło do Suchej Górnej dwa dni przed pierwszymi urodzinami Lolusia, czyli Karola Mrózka. W czasie spotkania odczytano również list Pawła Niemca, współwięźnia Józefa Mrózka, opisujący dramatyczne okoliczności jego śmierci w Nordhausen. Natomiast na zakończenie Halina Paseková przeczytała wiersz pochodzącego również z Suchej Górnej, przedwcześnie zmarłego poety Adolfa Dostala, dedykowany matce. Nastrój przywoływanych wydarzeń potęgowała muzyka w wykonaniu Františka Panáčka i Krystiana Danela.

Fot. BEATA SCHÖNWALD

Prof. Daniel Kadłubiec dokonuje symbolicznego chrztu książki Karola i Józefa Mrózków „W cieniu Żywocic".

Bardzo pozytywnie wyraził się o książce Karola i Józefa Mrózków jej promotor, prof. Daniel Kadłubiec. Chwalił piękną polszczyznę, jaką książka została napisana, oraz dynamiczną narrację bez nudnych momentów, dzięki czemu lekturę tę czyta się z ogromnym zainteresowaniem.

– Przez pryzmat Kątów została opowiedziana historia europejska końca lat 30. i drugiej wojny światowej. Przejścia wojenne opisywane są bez cienia nienawiści. Nie ma też miejsca na rozczulanie się. Po prostu trzeba iść do przodu i trzeba przebaczać – zauważył Kadłubiec, dodając, że książka ta powinna być w każdej bibliotece, a także w każdej szkole.

Profesor bardzo pozytywnie odniósł się również do zawartych w książce opisów kulturowych życia na wsi związanych z pracami w polu, takimi jak sianokosy czy młócenie cepami. Zwracał uwagę na wartości, które dla ludzi tamtych czasów miały priorytetowe znaczenie, a które w książce znajdują swoje odniesienie. – Warsztat krawiecki jest symbolem pracy. Ludzie na tej ziemi nie modlili się o zdrowie, ale o to, żeby mogli pracować. Tylko człowiek robotny mógł być człowiekiem pobożnym. Druga sprawa to umiłowanie czystości, przejawiające się np. w szorowaniu obory. Czystość obory przekładała się bowiem na czystość duszy – przekonywał Kadłubiec, dodając, że pobożność była na Kątach sposobem na życie.

Spotkanie promocyjne w „Avionie", w którym oprócz krewnych i znajomych autorów wzięły udział również m.in. dwie siostry Bajerówny, których tragiczna historia została opisana na łamach książki Mrózków, zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „Ojcowski dom" Jana Kubisza. **(sch)**

Odkryli kolejny skarb

Rok temu prezentowaliśmy odkryte w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej, a niezauważone wcześniej pierwsze wydanie niemieckiego przekładu Biblii Marcina Lutra. Dziś demonstrujemy zidentyfikowany przez Jolantę Sztuchlik Mszał wrocławski – mówił Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy podczas piątkowego spotkania, na którym cieszyńscy specjaliści zaprezentowali „Missale Vratislaviense", czyli najstarszy mszał wydrukowany w Polsce. Dzieło to będące jedną z najcenniejszych polskich ksiąg liturgicznych, wydrukowane w Krakowie w 1505 r., zostało niedawno ujawnione z zbiorach nadolziańskiej biblioteki.

Otwierając prezentację Szelong podkreślał, że to nie przypadek, iż w Cieszynie zgromadzonych jest tak wiele cennych i starych rzeczy. – W wielu miejscach współczesnej Polski biblioteki powstawały dopiero po II wojnie światowej i złożone są ze zbiorów przywiezionych z różnych miejsc, m.in. ze zlikwidowanych wcześniej bibliotek czy kolekcji prywatnych. Nasze cieszyńskie kolekcje narastały natomiast stopniowo i dziś obejmują rzeczy, które przez wieki na Śląsku Cieszyńskim były czytane, pisane i wydawane – przekonywał Szelong.

Gość spotkania, ks. Maciej Zachara z Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, przybliżył zebranym pochodzenie oraz zarys historii mszałów rzymskich do XVI stulecia. Mszał to księga zawierająca teksty modlitw mszalnych oraz porządek celebracji mszy świętej. Pierwsze mszały pojawiły się w X w., a upowszechniły się w wieku XIII. W średniowieczu poszczególne zakony, prowincje kościelne, a nawet diecezje dysponowały własnymi lokalnymi mszałami. Wszystkie one mieściły się w tradycji rzymskiej, ale jednocześnie zachowywały swoje lokalne odrębności. Do XV w. przepisywano je ręcznie. Najstarszy drukowany mszał ukazał się w Mediolanie w 1474 r., ale Polacy z powodu braku stałych drukarni do końca XV w. drukowali mszały poza granicami kraju, w Strasburgu, Moguncji, Norymberdze i Wenecji. Najstarszym z nich był Mszał poznański, wydany w Strasburgu w 1481 r., natomiast pierwszym, który w całości powstał na terenie Polski, był Mszał wrocławski. Ukazał się on w Krakowie w 1505 r. pod łacińskim tytułem „Missale Vratislaviense".

Do naszych czasów w polskich bibliotekach zachowały się jedynie 23 egzemplarze tej księgi. Jedną z nich zidentyfikowano niedawno w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej. – Wydany w 1505 roku mszał w XVI wieku trafił do parafii w Strumieniu i tam przechowywany był przynajmniej do XVIII wieku. W 1808 roku znalazł się zaś w posiadaniu księdza Leopolda Jana Szersznika, zasilając jego bibliotekę, która stanowi dziś trzon Książnicy Cieszyńskiej – mówił Szelong.

Niestety ze względu na brak karty tytułowej oraz początku i końca księgi Szersznik błędnie zidentyfikował to dzieło jako mszał dla Kościoła i prowincji gnieźnieńskiej wydany w Moguncji w 1555 r. – Nie rozpoznali go również następcy jezuity sprawujący po jego śmierci opiekę nad księgozbiorem – mówiła Jolanta Sztuchlik.

– A ja powiem coś, czego pani Joli nie wypada. Otóż zarówno Biblia Lutra, jak i Mszał wrocławski przed kilku laty trafiły w ręce bibliotekarzy Biblioteki Kurnickiej w Poznaniu, uchodzących za ekspertów dużej miary. Tyle że oni także nie zidentyfikowali poprawnie tych druków. Sztuka ta udała się dopiero Jolancie Sztuchlik, która w trakcie inwentaryzacji już skatalogowanych zbiorów jako pierwsza zorientowała się, z jakimi skarbami mamy do czynienia. Książnica Cieszyńska szczyci się więc nie tylko arcycennymi drukami, ale i znakomitymi bibliotekarzami – podkreślał Szelong.

Do ponownego przyjrzenia się tajemniczemu drukowi Jolantę Sztuchlik skłoniło porównanie opisu mszału sporządzonego przez Szersznika z opisem tego samego dzieła znajdującym się w Bibliografii Polskiej Karola Estreichera. – Od razu zorientowałam się, że to nie może być Mszał gnieźnieński. Dlatego zaczęłam szukać w internecie zdigitalizowanego egzemplarza tej księgi. Gdy ją w końcu znalazłam, zorientowałam się, że to inna księga. Na pierwszy rzut oka widać bowiem, że inny jest skład drukarski, inne są wzornictwo i kolorystyka. Szukałam więc dalej – wspominała specjalistka Książnicy.

Niespodziewanie kluczem do rozwiązania zagadki okazała się strona zawierająca teksty modlitw z zapisem nutowym rozpoczynającym się od ozdobnych inicjałów. Były to wydrukowane czerwoną farbą litery K i G. – Moją uwagę zwrócił przede wszystkim znajdujący się przy pierwszej czterolinii inicjał litery K, ozdobiony monogramem w postaci litery „h" przekreślonej dwiema poziomymi liniami, z których górna tworzyła motyw krzyża. Kiedy zobaczyłam ten znak, uśmiechnęłam się, bo stwierdziłam, że skądś go znam. Wiedziałam, że ten znak był sygnetem drukarskim jednego z najwybitniejszych drukarzy krakowskich Jana Hallera. Dzięki temu jasne stało się, gdzie szukać dalej – tłumaczyła.

Fot. WITOLD KOŻDOŃ

Uczestnicy piątkowego spotkania wysłuchali nie tylko kilku interesujących prelekcji, ale mogli z bliska przyjrzeć się niezwykle cennej księdze.

Po kolejnej kwerendzie literatury na temat polskiego drukarstwa w początkach XVI w. okazało się, że wśród ksiąg liturgicznych przygotowanych do druku w krakowskiej oficynie znajdował się Mszał wrocławski z 1505 r. zawierający osobną wkładkę z zapisem nutowym. Porównanie obu ksiąg dało pewność, że w cieszyńskich zbiorach znajduje się „Missale Vratislaviense" powstały na zlecenie biskupa wrocławskiego Jana Turzona. Niestety w cieszyńskim egzemplarzu zabytkowej księgi, cennej zarówno dla historii polskiej liturgii, jak i szesnastowiecznego drukarstwa polskiego, widać wyraźnie ślady jej codziennego użytkowania. Brakuje w niej bowiem karty tytułowej oraz początkowych 71 kart oraz części końcowej po karcie 256. Nie zachował się też żaden z całostronicowych drzeworytów. Z tego powodu na początku 2015 r. postanowiono poddać mszał zabiegom konserwatorskim, mającym na celu przywrócenie mu walorów użytkowych i estetycznych. Konserwacja wykonywana jest obecnie w pracowni konserwatorskiej Książnicy Cieszyńskiej przez Łucję Brzeżycką, kierownik Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów. Dzieło to będzie można ponownie zobaczyć 22 maja podczas najbliższej cieszyńskiej Nocy Muzeów.

WITOLD KOŻDOŃ

Od 40 lat we własnej świetlicy

40 lat temu polscy działacze z Suchej Dolnej i Suchej Średniej wybudowali własną świetlicę PZKO. Miejscowe Koło PZKO w Hawierzowie-Suchej ma jednak o wiele dłuższą historię – wcześniej nie miało własnej stałej siedziby, tułało się po różnych lokalach.

Przed tygodniem w sobotę Koło zorganizowało uroczystość z okazji 40-lecia świetlicy. Dla gości jubileuszowej imprezy przygotowano słowno-muzyczny program kulturalny, projekcję wideo o historii i obecnej działalności Koła, można było również przejrzeć stare i aktualne kroniki. Dzień wcześniej członkowie zarządu odwiedzili groby byłych prezesów Koła, by złożyć na nich wiązanki kwiatów i zapalić znicze.

– Nasze Koło powstało w 1947 roku. Przez dłuższy okres nie mogło jednak znaleźć stałej siedziby. 25 lat błąkaliśmy się po różnych lokalach w Suchej Dolnej i Suchej Średniej – przypomniał zebranym historię Koła i jego siedziby prezes Franciszek Jasiok. – Wreszcie w roku 1973 ówczesne władze miasta przekazały na potrzeb naszego Koła pomieszczenia na piętrze Domu Zborowego, które wcześniej wykorzystywała biblioteka miejska. Ponieważ nie posiadały odpowiedniego zaplecza socjalnego, postanowiono, że w ramach czynu społecznego zostanie do tego obiektu dobudowana przybudówka. W przybudówce znalazły się sanitariaty, szatnia i zaplecze, a w pozostałych pomieszczeniach przeprowadzono remont kapitalny – wyjaśnił. Prace trwały niespełna dwa lata. W tym czasie pezetkaowcy przepracowali w czynie społecznym wiele godzin. Uroczyste otwarcie świetlicy nastąpiło 3 maja 1975.

Na sobotnie „urodziny" świetlicy przyszło sporo członków Koła, którzy pamiętają czasy budowy nowego lokalu. Chętnie wspominali wspólną pracę przy przybudówce. – Wszystko zrobiliśmy wspólnymi siłami, w pracę włączyło się mnóstwo ludzi – opowiedziała była prezes Koła, Olga Ordelt. – Na górze budynku były mieszkania, na dole mieściło się przedszkole, które potem zamknięto. Po zakończeniu prac zrobiliśmy wielką uroczystość – wspominał Tadeusz Farny.

Jak dodał kronikarz Koła, Oswald Szostek, ten okres historii Koła nie jest zbyt dobrze udokumentowany. Z okazji jubileuszu świetlicy udało się jednak zebrać i wystawić kroniki pezetkaowców. W kronice z roku 1974 czytamy: „Kończy się przybudówka naszego nowego lokalu świetlicowego – końcowa faza: czyszczenie okien, podłóg, lakierowanie podłogi itd., to również, a przede wszystkim praca kobiet". Jak dowiadujemy się z dalszych zapisków, pierwszą imprezą w nowym lokalu była prelekcja na temat chorób serca, wkrótce potem zorganizowano smażenie jajecznicy. Do nowo otwartej naszej świetlicy przeniesiono próby zespołu tanecznego „Zgoda", odbywały się tu na przemian ze świetlicą Koła w Suchej Górnej próby chóru „Sucha", ale przede wszystkim do swoich spotkań świetlicę wykorzystywały działające przy Kole kluby. **(ep)**

Goście sobotniej uroczystości mogli obejrzeć dawne i aktualne kroniki Koła.

Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Zasłużonym działaczom Koła wręczono przy okazji jubileuszu wiązanki kwiatów.

68-LETNIE KOŁO

MK PZKO w Hawierzowie-Suchej powstało w listopadzie 1947 roku na walnym zebraniu zwołanym w Domu Robotniczym. Koło od początku zrzeszało członków z Suchej Dolnej i z Suchej Średniej. Przez dłuższy okres działacze nie mogli znaleźć stałej siedziby, w obecnym lokalu działają od 1975 roku. Członkami Koła byli lub są nadal ludzie, którzy wsławili się swymi osiągnięciami na polu kultury w całym regionie lub nawet jeszcze dalej. Warto wspomnieć na przykład autorkę „Kuchni Śląskiej" – Emilię Kołder, kierowniczkę ZPiT „Olza" – Dankę Janik-Jaworkową czy plastyka Oskara Pawlasa. Koło liczy w tej chwili 150 członków. W jego ramach działają cztery kluby: Klub Kobiet, Klub Młodych, Klub Młodych Bis oraz Klub Panów w Najlepszych Leciech. Do największych, znanych także poza Suchą, imprez należą Bal Papuciowy czy Dożynki Suskie. **(ep)**

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Wciąż pamiętamy

W piątek 8 maja grupa członków i sympatyków MK PZKO w Lesznej Dolnej złożyła kwiaty i zapaliła znicz przy pomniku ofiar II wojny światowej – mieszkańców Lesznej Dolnej. Leszniańscy PZKO-wcy robią to zresztą od zawsze. Po krótkiej refleksji i złożeniu hołdu poległym uczestnicy przeszli do miejscowego Domu PZKO, by podczas wspólnej pogawędki przypomnieć sobie początki, przebieg i zakończenie wojny i związane z nią wydarzenia w Lesznej, a także zaznajomić się z losami wojennymi niektórych miejscowych obywateli. Oddali w ten sposób hołd tym, którzy poświęcili swoje życie wierząc, że następnym pokoleniom będzie się żyło lepiej. **Renata Szkucik, prezes MK PZKO w Lesznej Dolnej**

* * *

Wiosenne porządki

Wiosna! Nareszcie wiosna z prawdziwego zdarzenia. Przyroda odnawia zimą utracony koloryt, ziemia tchnie chęcią odnowy. Jak przystało na prawdziwych gospodarzy, którzy wiosną porządkowali i naprawiali swoje obejścia, również bystrzyccy pezetkaowcy chwycili się za wiosenne porządki. Na czwartek 7 maja zwołano więc brygadę, na której zeszło się 30 osób. Dom PZKO jest dosyć duży, więc sprawnie podzielono się na grupy. Część, zwłaszcza ta męska, zajęła się naprawianiem płotu, czyszczeniem rynien, naprawą krzeseł i stołów sfatygowanych po okresie karnawału. Trzeba było też posprzątać trawnik, poobcinać krzewy, wyczyścić chodniki. Damska część zajęła się porządkami, kuchnia rozbłysnęła znów czystością, okna czy kaloryfery zyskały ponownie swój blask. Miło i przyjemnie było spędzić popołudnie wśród znajomych czy przyjaciół. I po co nam, „zwyczajnym członkom PZKO", wszystkie te niesnaski, spory, obrzucanie się błotem?! Dla nas liczy się praca na rzecz Koła. Pamiętajmy więc: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje".

W imieniu MK PZKO w Bystrzycy – Wanda Suszka

* * *

Przed drugą turą wyborów

W związku z drugą turą wyborów prezydenckich, która odbędzie się dnia 24 maja 2015 r., Konsulat Generalny RP w Ostrawie uprzejmie informuje:

1. Do głosowania w II turze nie muszą ponownie rejestrować się osoby, które zarejestrowały się przed I turą. Wyborcy ci będą ujęci w spisie wyborców podczas powtórnego głosowania. Zwracamy uwagę, że nie ma możliwości zmiany obwodu głosowania w inny sposób, niż przez pobranie zaświadczenia o prawie do głosowania od konsula.

2. Wyborcy, którzy nie zarejestrowali się do głosowania za granicą przed I turą i nie pobrali zaświadczeń o prawie do głosowania (wyborcy, którzy pobrali zaświadczenia nie mogą zostać wpisani do spisu), mogą zarejestrować się w spisie wyborców. Wnioski do KG o umieszczenie w spisie wyborców można składać telefonicznie, listownie, faxem i drogą elektroniczną.

a) aby zarejestrować się w systemie ewybory.msz.gov.pl należy:

– przygotować swój numer PESEL oraz ważny polski paszport lub dowód osobisty. Oprócz danych z dokumentu tożsamości, podczas rejestracji należy wybrać kraj oraz komisję, w której zamierza się oddać swój głos.

– po udanej rejestracji ze strony można pobrać potwierdzenie w formacie PDF. Potwierdzenie przesłane zostanie też na adres e-mail podany w formularzu zgłoszeniowym.

b) zgłoszeń można dokonywać:

* telefonicznie – 00420 596 118 074

* e-mailem: ostrawa.kg.sekretariat@msz.gov.pl

* osobiście – Ostrava 701 00, ul. Blahoslavova 4, w godz. 8.00-16.00

3. Termin zgłaszania wniosków o wpisanie do spisu wyborców upływa 3 dni przed dniem głosowania, czyli 21 maja 2015 r.

Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie

Fot. ARC

W uroczystości w Lesznej Dolnej uczestniczyli przedstawiciele kilku pokoleń.

WSPOMNIENIA

20 maja minie czwarta rocznica, kiedy nas opuścił nasz Najdroższy

śp. TADEUSZ JONSZTA

z Olbrachcic. Z szacunkiem i wdzięcznością wspominają najbliżsi. GL-306

A w sercu pozostaje tęsknota, smutek, żal!

Dziś, 19 maja, mija 1. rocznica śmierci naszej Kochanej Mamy

śp. ANNY KOZOKOWEJ

z Trzyńca-Kanady

zaś 12 czerwca minie 15 lat, kiedy zmarł Jej Mąż, nasz Ojciec

śp. BRONISŁAW KOZOK

O chwilę wspomnień proszą córki i zięć. GL-335

Dziś obchodziłby swoje 80. urodziny nasz Kochany

ALOJZY WALEK

z Cierlicka-Kościelca

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi. GL-340

Dziś, 19. 5. 2015, obchodziłaby swoje 85. urodziny

śp. ANNA MIZIOWA

z Nydku. Zaś 21. 5. 2015 minie druga rocznica, kiedy na zawsze odszedł od nas Jej Mąż

śp. JÓZEF MIZIA

Z miłością i szacunkiem wspomina oraz o chwilę wspomnień i modlitwę prosi córka z rodziną. GL-341

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA" – SUCHA GÓRNA: Pasibrzuch (19, godz. 10.00);

▲ **LUTYNIA DOLNA**: Pasibrzuch (20, godz. 10.00);

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Manon Lescaut (19, godz. 10.00);

BOGUMIN: Penzion pro svobodné pány (20, godz. 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Mały pan (19, 20, godz. 15.30); Mad Max: Na drodze gniewu (19, 20, godz. 19.00); Dzika droga (19, 20, godz. 20.00); **KARWINA – Ex**: Szybcy i wściekli 7 (19, 20, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos**: Ogrodnik króla (19, 20, godz. 17.30); Vybíjená (19, godz. 9.00, 20.00); **CIESZYN – Piast**: Barbie: Super księżniczki (19, 20, godz. 15.30); Avengers: Czas Ultrona (19, 20, godz. 17.15, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BOCONOWICE – MK PZKO zaprasza na przedstawienie pt. „Wachtorz" w wykonaniu zespołu PZKO Milików w niedzielę 24. 5. o godz. 15.00 do Domu Kultury w Boconowicach.

CZ. CIESZYN-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza na jajecznicę w piątek 22. 5. o godz. 17.00 do ogrodu Szkoły Hotelowej przy ul. Frydeckiej Prosimy o przyniesienie 3 jaj na osobę. Jest możliwość zakupu ulgowych biletów na Festiwal PZKO.

DĄBROWA – MK PZKO zaprasza na świetlicę z okazji Dnia Matki w sobotę dnia 23. 5. o godz. 16.00 do Domu Narodowego w Dąbrowie.

HAWIERZÓW-MIASTO – Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe 21. 5. o godz. 15.00 do świetlicy przy ulicy Horymira 1511.

KOŃSKA-PODLESIE – MK PZKO zaprasza na tradycyjne smażenie jajecznicy w czwartek 21. 5. o godz. 16.00 obok restauracji „Marco Polo". Prosimy zabrać 2 jajka.

NIEBORY – MK PZKO zaprasza 23. 5. na 62. Dzień Oszeldy oraz 30-lecie Domu PZKO. Początek o godz. 15.00. W programie m.in. ZR „Bystrzyca", kapela „Olza", „Blaf". Atrakcje dla dzieci zapewnione.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI" – Informuje, że odjazd autobusu na wycieczkę do Pszczyny i Ogrodów Kapiasa w dniu 23. 5. nastąpi o godz. 8.15 z Karwiny i o godz. 8.45 z Cz. Cieszyna. Prosimy zabrać złotówki na kupno biletów wstępu (co najmniej 9 zł na bilet podstawowy do Muzeum Zamkowego w Pszczynie). Inf. pod nr. 775 261 768.

RYCHWAŁD – MK PZKO zaprasza swych członków i sympatyków w sobotę 23. 5. o godz. 15.30 na Dzień Matki do Domu PZKO. W programie: zespół śpiewaczy „Rychwałdzianie", prelekcja Zygmunta Rakowskiego pt. „Śladami Inków w Peru".

TRZYNIEC-OSIEDLE – MK PZKO informuje, że można zakupić bilety na Festiwal PZKO, cena biletu w przedsprzedaży wynosi 100 kc. Zainteresowanych prosimy o skontaktowanie się z B. Bulawa pod nr. telefonu 606 937 459 albo B.Węglorz nr telefonu 724 399 167.

OFERTY

PIORUNOCHRONY, MONTAŻ, naprawy, rewizje, projekty. Kalkulacja ceny gratis. Tel. 604 685 765, 604 679 452, www.bleskosvody.com. GL-300

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne. Tel. 608 374 432. GL-280

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

WYSTAWY

KARWINA, SALA MÁNESA, MIEJSKI DOM KULTURY: do 30. 6. wystawa pt. „85 lat Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego". Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00, wt, czt: w godz. 9.00-19.00.

KARWINA, PODSTAWOWA SZKOŁA ARTYSTYCZNA Bedřicha Smetany: do 20. 5. wystawa pt. „Rysunek, malarstwo, grafika i parę książek – Maria Boszczyk-Krygiel, Darina Krygiel".

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego". Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka**: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny". Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14**: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy". Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89**: do 14. 6. wystawa pt. „Władcy nocy". Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9-13, nie: 13-17.

CO ZA OLZĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 7. wystawa pt. „Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)". Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu" przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: *ogloszenia@glosludu.cz*

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. *e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.*

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: *knih-k1pl@rkka.cz*

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej" należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Przewodnicy rozpoczęli sezon

Przewodnicy zrzeszeni w Kole Przewodników Beskidzkich i Terenowych „Cieszyn" przy Oddziale PTTK „Beskid Śląski'" w Cieszynie 14 maja symbolicznie rozpoczęli sezon turystyczny. Imprezę połączyli z dokształcaniem się. Nim zasiedli przy ognisku, zwiedzili bowiem otwartą w zeszłym roku ścieżkę przyrodniczą w Kończycach Wielkich. **(ox.pl)**

Fot. ARC

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Reakcję zarządu MK PZKO w Jabłonkowie na list otwarty grona prezesów obwodu cieszyńskiego trudno nazwać odpowiedzią na ten list. Bardzo przypomina powiedzenie „my o wozie, wy o kozie". List prezesów wymienia wiele konkretnych problemów związanych z obecnym systemem kierowania ZG, absolutnym niedoborem informacji o jego pracy i decyzjach (poprzez bojkot „Głosu Ludu"), a zarazem nawołuje do rozpoczęcia prac w kierunku opracowania wizji dalszego istnienia i sposobu działania PZKO, włącznie z kierownictwem. W odpowiedzi z Jabłonkowa dowiadujemy się, jak pan prezes MK wspaniale prowadzi swoje Koło. O problemach ani słowa. Nie widzą, nie słyszą, najprawdopodobniej też nie rozumieją o co chodzi. I z tym się czują bardzo dobrze. Ale co reszta PZKO? Pan prezes ZG prowadząc Konwent Prezesów po publikacji listu zmienił nagle jego program, wprowadzając kilkugodzinną informację o Festiwalu. O publikacji i problemach i propozycjach ani słowa. A o czym też była mowa na zebraniu ZG? Informacji na temat pracy tego gremium zupełnie brak, a przecież tam są podejmowane najważniejsze decyzje. Nawet zapowiedź następnego posiedzenia ZG na stronie PZKO mówi o 6 lutym 2015! A więc pełna informacja!

Janina Zadrożna, Hawierzów

Imprezy nie tylko dla dzieci

Druga połowa maja w Jabłonkowie upłynie pod znakiem imprez kulturalnych dla dzieci. Co nie oznacza, że nie będą mogli na nie wpaść także dorośli miłośnicy kultury, zwłaszcza że ich program zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

Pierwsza impreza odbędzie już jutro, w środę 20 maja o godz. 16.00, w Domu PZKO. Na międzynarodowy koncert odbywający się w ramach projektu pn. „Żyjemy na Trójstyku" zapraszają tam uczniowie obu jabłonkowskich szkół: PSP im. Henryka Sienkiewicza i czeskiej podstawówki przy ul. Leśnej oraz ich słowaccy rówieśnicy z Kisuckiego Nowego Miasta. Koncert, jak i cały projekt, dofinansowane są z budżetu Jabłonkowa oraz Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej RC (program wspierania edukacji w językach mniejszości narodowych i wychowania wielokulturowego).

Natomiast 29 maja, w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka, w Lasku Miejskim odbędzie się 17. już edycja festiwalu folklorystycznego „Jackové dzieciom". Imprezę wspólnie z zespołem „Jackové" organizują władze miasta. Od godz. 9.00 będzie można w Lasku Miejskim oglądać przede wszystkim występy zespołów ludowych: „Jackové" z Jabłonkowa, „Czadeczka" z Jaworzynki", „Sedmikvítek" z Frensztatu pod Radhoszczem i „Čučoriedky" z Trzyńca. Będzie też jednak m.in. taniec współczesny (zespół „Rytmik") aerobik, breakdance, muzyka w wykonaniu młodych adeptów gry na gitarze klasycznej. Organizatorzy zapowiadają też prezentację sprzętu strażackiego, sporo atrakcji dla dzieci. Imprezie towarzyszyć będzie też tradycyjnie konkurs plastyczny dla dzieci – tym razem pod hasłem „Folklor tu i teraz". **(kor)**

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej
Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL–PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 ◆ Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu", ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 ◆ Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz ◆ Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz ◆ Redaktorzy terenowi: Jacek Sikora, sikoraj@glosludu.cz ◆ Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz ◆ Witold Kożdoń, kozdon@glosludu.cz ◆ Elżbieta Przyczko, przyczko@glosludu.cz ◆ Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz ◆ Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz ◆ www.glosludu.cz ◆ Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ◆ Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz ◆ Reklamacje tel. 800 300 302 ◆ Kolportaż: PNS, a.s. ◆ Druk: Z + M Partner, spol. s.r.o., Valchařská 3261/17, 702 00 Ostrava ◆ Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania ◆ Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Futbol na Bazalach niczym w zwariowanej kreskówce

SYNOT LIGA

OSTRAWA – CZ. BUDZIEJOWICE 4:3

Do przerwy: 2:2. Bramki: 5. Sivrić, 44. Šašinka, 74. Frydrych, 89. Kukec – 16. Kalod, 19. Janotka, 72. Machovec. Ostrawa: Pavlenka – Sukup, Kaša, Kouřil, Helešic – Mišák (64. Frydrych), Jirásek, Foltyn (75. De Azevedo) – Sivrič, Šašinka (69. Zapata), Kukec.

Chyba tylko koneserzy brzydoty i wyrafinowani masochiści wybrali się w niedzielne popołudnie na Bazale. W nagrodę piłkarze zafundowali im w meczu obfitującym w szereg błędów aż siedem goli – wynikających właśnie z kiksów rodem z najgorszych snów okręgówki. Zwariowane zawody wykończył w 89. minucie przepięknym uderzeniem Davor Kukec, zapewniając gospodarzom trzy punkty na wagę uratowania w I lidze. Kukec, który jako jeden z nielicznych piłkarzy Banika, kocha futbolówkę na równi z własną żoną, zesłał zarazem ekipę Budziejowic do drugiej ligi.

Wczoraj (po zamknięciu numeru) zakończył się mecz Pilzna z Jihlawą. Gospodarze w razie wygranej mogli świętować zdobycie mistrzowskiego tytułu. Do drugiej ligi wraz z Budziejowicami spada również Hradec Kralowej.

Fot. fcb

Matej Sivrić fetuje pierwszego gola do siatki Czeskich Budziejowic.

FNL

OŁOMUNIEC – KARWINA 2:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: 21. Plšek, 58. Vašíček – 15. Fiala, 90. Puchel. Karwina: Pindroch – Růžička, Kubista, Jovanović, Eismann – Tarczal (72. Urgela), Janíček (86. Hatok) – Fiala, Daníček, Knötig (62. Puchel) – Juřena.

Szlagier weekendowej kolejki drugiej ligi zwabił na Androwy Stadion w Ołomuńcu 1826 kibiców. Sigma już trzy dni wcześniej zapewniła sobie powrót do najwyższej klasy, zagrała więc na względnym luzie. Karwiniacy rozkojarzenie gospodarzy wykorzystali w 15. minucie, kiedy to Fiala oko w oko z bramkarzem zachował zimną krew. Lider wyrównał po akcji Plšeka, ale rozkręcił się na dobre dopiero w drugiej połowie. W poniekąd chaotycznej końcówce remis uratował Karwinie wszędobylski Erik Puchel. – Zasłużyliśmy na ten remis. Co ważne, wciąż utrzymujemy się w walce o czołową piątkę tabeli – stwierdził trener Karwiny, Jozef Weber. W obliczu dobrej gry Karwiny z ostatnich kolejek trochę szkoda, że zespół Jozefa Webera nie grał w ten sposób od początku rewanżowej rundy.

TRZYNIEC – PARDUBICE 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 74. Kudrna. CZK: 68. Ceplák (T). Trzyniec: Paleček (46. Bruk) – Matoušek, Vomáčka, Hloch, Janoščín – Motyčka, Hupka – Zimka (68. Dedič), Ceplák, Joukl – Smetana (70. Tomeček).

Kudrna to nazwisko, które w Pardubicach zobowiązuje do strzelania bramek. Fani hokeja z pewnością kojarzą świetnego napastnika Jaroslava Kudrnę, w piłkarskich Pardubicach gole zdobywa z kolei pomocnik Petr Kudrna. Na Leśnej najważniejsza akcja zrodziła się po błędzie stoperów, zwycięski gol zaś po odważnym wślizgu Kudrny. – Przegraliśmy trzecie domowe spotkanie z rzędu. To źle, co gorsza niektórym piłkarzom brakuje subordynacji na boisku. Czerwona kartka Cepláka była po prostu niepotrzebna – skomentował mecz trener Trzyńca, Marek Kalivoda.

Lokaty: 1. Ołomuniec 62, 2. Varnsdorf 57, 3. Zlin 51,... 7. Karwina 43, 14. Trzyniec 27 pkt.

JANUSZ BITTMAR

Złote żniwa dla Kanady i... taksówkarzy

Zakończone w niedzielę mistrzostwa świata w hokeju na lodzie IIHF były prawdziwym pokazem geniuszu drużyny Kanady, która w drodze po złoty medal nie przegrała ani jednego meczu. W półfinale Kanadyjczycy pokonali 2:0 Czechów, w finale zdeklasowali Rosję 6:1. Zwłaszcza wygrana ze Zborną różnicą klasy poszła w świat.

Trener reprezentacji RC, Vladimír Růžička, na spokojnie przeanalizował tak przegrany mecz z Kanadą, jak też porażkę 0:3 z USA w meczu o brązowy medal. – Nowoczesny hokej zmierza w konkretnym kierunku. Nam trochę brakuje do ideału – skomentował czwarte miejsce swej drużyny selekcjoner reprezentacji RC.

– Przede wszystkim hokej to wciąż gra zespołowa, w której najważniejsze są bramki. A nam w kluczowych meczach z Kanadą i USA zwilgotniał proch strzelniczy – stwierdził Růžička. Czesi wszystkie pociski wystrzelili w pojedynku z Finlandią, w którym szalał na tafli 43-letni Jaromír Jágr. W półfinale Kanadyjczycy przypilnowali gwiazdora czeskiej drużyny, a reszta zawodników nie była w stanie znaleźć antidotum na perfekcyjną defensywę rywala. – Kanada zagrała wręcz modelowo w defensywie. My zaś popełniliśmy błędy, które zaważyły na losach meczu – zaznaczył Růžička. W pojedynku o trzecie miejsce Czechom zabrakło zaś sił na równą walkę z młodymi i szybkimi Amerykanami, którzy przyjechali do Pragi nie tylko na wycieczkę, ale również po medal mistrzostw świata. Amerykanie pokazali hokej na miarę 21. wieku – szybki, bez zawiłych, długich akcji, którymi z kolei próbowali sforsować defensywę rywala czescy hokeiści.

Tegoroczny czempionat w Pradze i Ostrawie przełożył się na złote żniwa nie tylko dla Kanady. Kibice z całego świata dali zarobić miejscowym taksówkarzom, hotelarzom czy właścicielom knajp. Rekordowym utargiem chwalą się właściciele pubów i restauracji na ulicy Stodolní w centrum Ostrawy. **(jb)**

Karwina poza medalową strefą

Piłkarze ręczni Banika Karwina zakończyli sezon z niedosytem. Zabrakło bowiem medalu, który był w tym roku w zasięgu zespołu Jaroslava Hudečka. Brązowy medal zdmuchnęli Banikowi szczypiorniści Brna, którzy w serii o trzecie miejsce wykazali się lepszą efektywnością. Karwiniacy zdołali wygrać tylko jedno spotkanie, trzykrotnie polegli – w tym dwukrotnie na własnym parkiecie. Do zwycięstwa poprowadził Brno w roli trenera były zawodnik Banika, Andrej Titkow.

– Ta seria wcale nie była łatwa. Karwina pokazała klasę, udowodniła, że wyniki z tego sezonu nie były dziełem przypadku – powiedział Titkow. – Banik zagrał w decydującym meczu w osłabionym składzie. Nie ukrywam, że był to jeden z kluczowych elementów, które pomogły nam wygrać te zawody – dodał Titkow. Karwiniacy w przegranym niedzielnym spotkaniu zagrali bez swojego najlepszego strzelca, Radima Chudoby. Ciężar gry spoczywał więc na innych, m.in. na dobrze dysponowanym w tym sezonie Veřmiřovskim. – Luboš zagrał świetnie, niestety zabrakło identycznej efektywności reszcie zawodników. W dodatku wyjątkowo skutecznie bronili w niedzielę brneńscy golkiperzy – skomentował przegrane zawody szkoleniowiec Banika, Jaroslav Hudeček.

KARWINA – BRNO 27:32

Do przerwy: 13:15. Karwina: Schams, Lefan, Monczka 4, Veřmiřovský 12/5, S. Mlotek, Hricišon 1, Jan Užek 1, Gelnar, T. Mlotek 3, Frančík 2, Jiří Užek, Pindej 2, Paululik 1, Dudek. **(jb)**

Futbol w niższych klasach: tenisowy wynik w Petrzkowicach

MŚLF

ORŁOWA – OŁOMUNIEC B 2:3

Do przerwy: 2:0. Bramki: 17. Kopel, 36. Cverna – 62. P. Ševčík, 63. Hladík, 89. Falta. Orłowa: Szarowski – Lisický, Skoupý, Cverna, Schroner – Panák (81. Mleziva), Limanovský, Vybíral, Tomáš (61. Uher) – Kopel, Urban (89. Kubiš).

Slavia prowadziła nad liderem sensacyjnie 2:0, by w końcu – zgodnie z oczekiwaniami – przegrać 2:3. Faworyzowani goście włączyli w drugiej połowie piąty bieg, taki właśnie był bowiem potrzebny do tego, by wygrać z ambitnie grającą Orłową. – Szkoda, bo sensacja wisiała w powietrzu. Po zmianie stron goście zagrali jednak znakomicie – ocenił zawody trener Slavii, Josef Jadrný.

Lokaty: 1. Ołomuniec B 57, 2. Kromierzyż 47, 3. Slovácko B 46,... 11. Orłowa 32 pkt.

DYWIZJA

HAWIERZÓW – BRUMOW 2:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 36. Gistinger, 77. Zupko. Hawierzów: Směták – Klejnot, Babič, Wojnar, Pištěk – Omasta, Hottek, Zupko, Skoupý, Gistinger (80. Trmal) – Osvěčík (73. Cenek).

Szybkie, ofensywne spotkanie gospodarze potraktowali kompleksowo. Zagrali świetnie w ataku, jak również w defensywie, która w tym sezonie nie była mocną stroną ekipy Miroslava Matušoviča. Na 1:0 trafił po efektownej akcji z pierwszej piłki Gistinger, wynik ustalił z kontry Zupko.

RYMARZÓW – PIOTROWICE 4:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 31. Harazin, 61. Lesák, 63. Ondruška, 66. Šupák. Piotrowice: Mrozek – Valový (31. Lemchi), Gill, Bajzath, Nowinski (69. Chwastek) – Reichl, Škuta, Dittrich, Miko – Bernatík (46. Ptáček), Hoffmann.

Trzy bramki w ciągu pięciu minut wyleczyły Lokomotywę z fatamorgany, że może coś zdziałać w Rymarzowie. Goście wszędzie byli ciut później od rywala, który w dodatku narzucił im swój styl gry.

Lokaty: 1. Mohelnice 50, 2. Witkowice 48, 3. Slavičín 47, 4. Piotrowice 43,... 7. Hawierzów 39 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

Wędrynia – Cz. Cieszyn 2:1 (Baron, Vlachovič – Kupczak), Petrzkowice – Bogumin 6:0 (Maceček 3, Václavík, Levčík, Hubeňák), Dziećmorowice – Krawarze 1:2 (Holý – Koneczny, Darkeh), Haj – Frydlant 3:3, Szonów – Polanka 2:4, Břídličná – Herzmanice 1:0, P. Polom – Karniów 0:2, Markwartowice – Koberzyce 1:1. Lokaty: 1. Petrzkowice 60, 2. Dziećmorowice 46, 3. Frydlant 45,... 7. Cz. Cieszyn 37, 8. Wędrynia 36, 15. Bogumin 26 pkt.

IA KLASA – gr. B

Stonawa – Wracimów 5:4, Olbrachcice – Veřovice 2:2, Dobratice – Lutynia Dolna 1:1, Petřvald n. M. – Datynie Dolne 5:0, Bystrzyca – Frensztat 0:3, Bruszperk – Czeladna 0:4, Raszkowice – Sedliszcze 0:5. Lokaty: 1. Frensztat 47, 2. Veřovice 33, 3. Petřvald 33, 4. Datynie Dolne 32, 5. Stonawa 32,... 8. Lutynia Dolna 28, 11. Olbrachcice 24, 12. Bystrzyca 24 pkt.

IB KLASA – gr. C

Gnojnik – Jabłonków 0:0, Żuków Górny – Luczina 3:1, St. Miasto – Sn Orłowa 3:2, Sucha Górna – Mosty 1:1, I. Piotrowice – Dobra 2:0, Śmiłowice – ČSAD Hawierzów 2:0, Piosek – Nydek 2:1. Lokaty: 1. St. Miasto 54, 2. Luczina 47, 3. Sn Orłowa 37 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Wierzniowice – Orłowa B 0:3, Piotrowice B – TJ Pietwałd 7:1, V. Bogumin – Sn Hawierzów 3:6, Olbrachcice B – Bogumin B 2:2, G. Błędowice – B. Rychwałd 3:0, Łąki – Dąbrowa 2:5, Zabłocie – F. Orłowa 2:1, Sj Rychwałd – Cierlicko 5:1. Lokaty: 2. Piotrowice B 70, 2. Dąbrowa 68, 3. TJ Pietwałd 60 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Niebory – Oldrzychowice 0:2, Noszowice – Toszonowice 3:6, Chlebowice – Gródek 3:1. Lokaty: 1. Hukwaldy 43, 2. Toszonowice 41, 3. Rzepiszcze 40 pkt. **(jb)**